

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ, NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSEKŁAD DLA CHRZYSTOJA N. REP. WARS. SPRAWIEDLIWOŚĆ

IMIE JEHO WODU: JEZUS CHRYSTUS! PRAWDA: ZGORA!

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarzem z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieniec-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

W sprawie koncesyi szynkarskich.

II.

3. Jakby powinna wyglądać gospoda?

W poprzednim numerze napisaliśmy, że władze polityczne w Galicyi powinny za konieczny warunek nadania koncesyi, postawić to, aby domy i lokale w których koncesya ma być wykonywana, były należycie urządzone.

W tej sprawie umieścił niedawno „Dziennik cieszyński” uwagi godny artykuł, który tu powtarzamy:

„Przez długi czas gospody, czyli karczmy odgrywały rolę ze względu na stosunki społeczne bardzo skromną i podrzędną. Była wprowadzicie karczma zawsze środowiskiem życia towarzyskiego gminy, miejscem schadzek wieczornych i świątecznych, salą balową i weselną dla mieszkańców gminy, miejscem styp pogrzebowych, ale znaczenie jej społeczne, kulturalne i gospodarcze było nader małe, a najczę-

ściej szkodliwe. Tu spłynął, jak z wodą, nie jeden majątek, tu pogrzebano niejedno szczęście rodzinne i domowe.

Dziś stosunki nasze społeczne zmieniły się i zmieniają się z każdym dniem do niepoznania. Życie towarzyskie, gromadne płynie daleko szerszem korytem, z nadaniem konstytucyi i praw obywatelskich nastąpiła potrzeba publicznych zgromadzeń, narad, rozpraw o sprawach publicznych, niemniej potrzeba oświecenia i pouczenia się każdego obywatela aż do parobka i wyrobnika o świecie i publicznych sprawach. Równoległe z tem wyrobiła się ciekawość wiadomości o tem, co się na świecie dzieje, i wzrosły potrzeby kulturalne, pragnienie szlachetniejszej zabawy, widowisk teatralnych, śpiewów wykształconych i t. p. Miejscowe instytucje publiczne, jak Kasy pożyczkowe, Straże pożarne, Kółka rolnicze, Koła „Macierzy” i wiele innych, wymagają obszernych sal na publiczne zebrania, a spokojnego miejsca na posiedzenia i narady swoich wydziałów. Wielka i bardzo ważna jest potrzeba publicznych, każdemu przystępnych czytelni, w którychby się znajdowały różnych kierunków i stron-

nictw pisma krajowe — z stanowczym wykluczeniem pism uprawiających osobiste napaści i potwarze, — aby każdy sobie mógł wyrobić własne zdanie i przekonanie.

Wszystkie te i inne sprawy publicznego życia domagają się w każdej gminie odpowiednich lokali: „Domów gminnych“. Takimi domami gminnymi mogą i powinny być gospody gminne. W tym celu atoli potrzebują gruntownej reformy i przekształcenia. Reforma ta i przekształcenie powinny obejmować następujące punkty:

1. Stworzenie obszernych, stosownie do wielkości, zaludnienia i położenia gminy sal, o ile można oprócz tak zwanej codziennej szynkowni.

2. Urządzenie w tych salach choćby najprostszyc scen dla przedstawień teatralnych, koncertowych i śpiewackich.

3. Urządzenie w osobnym lokalu (izbie) czytelników gazet dla gości, który lokal mógłby służyć równocześnie jako miejsce różnych posiedzeń i narad.

4. Obowiązkowe prowadzenie w gospodach napojów niealkoholycznych, jak kawy, herbaty, czekolady, mleka surowego i gotowanego, tudzież potraw tanich i zdrowych, rozmaitych napojów chłodzących po przystępnych cenach.

Któż te reformy, ulepszenia i przeistoczenia naszych gospód ma przeprowadzić?

Właściwie powinny to uczynić sami właściciele gospód, lub ci, którzy chcą mieć koncesyę na wyszynk, czyli gospodę.

„Gospody bowiem „gościńce“, karczmy i wyszynki nie są na to na świecie, aby się na nich właściciele gospód jak najtaniej i najprędzej z bogacili, ale na to, aby tam „gościom“ było dobrze, aby tam znaleźli zaspokojenie wszystkich swoich potrzeb, aby n. p. odpoczywając i krzepiąc się po pracy, mogli się tam pouczyć i rozerwać umysłowo czytaniem, i żeby przytem gospodzki (właściciel wyszynku) znalazł swe godziwe i uczciwe utrzymanie.“

Tyle napisał „Dziennik cieszyński“. My powtórzymy, cośmy już napisali poprzednio: Przemianę dotychczasowych nor karczemnych powinna przeprowadzić w tym roku w Galicyi władza polityczna —

i jej obowiązkiem obywatelskim jest: nie dać nikomu koncesyi, który nie będzie miał należycie urządzonego lokalu na wyszynk.

4. Czy gminy i Kółka rolnicze mają żądać koncesyi?

Wiemy już, że Eks. p. Namiestnik oświadczył, że „gminom“ nie będzie udzielat koncesyi, a „Kółkom rolniczym“ tylko pod tym warunkiem, jeżeli zawiążą się w „towarzystwo zarobkowe“.

Pod pewnym względem opiera się władza polityczna na ustawie, która stanowi, że „koncesyę przemysłową ma się wykonywać o s o b i ś c i e“ — a czy gmina czy kółko musiałoby koncesyę wykonywać przez z a s t ę p c ę.

Zresztą co do gmin, to zachodzi jeszcze inna kolizya, czyli pewnego rodzaju przeszkoda. Do gminy należy wykonywanie „policyi miejscowej“, a więc także nadzór nad szynkami. Jeżeli zaś gmina będzie posiadać samą koncesyę, toby musiała gmina czuwać „s a m a n a d s o b ą“.

Stałoby się tedy wszędzie tak, jak się dzieje po tych miastach, które posiadały prawo propinacyi, a chcąc mieć jak najwięcej z niej dochodu, patrzały przez szparę na to wszystko, co się działo po szynkach miejskich i pozwalały na nadmierną ilość szynków.

Gminy chcą mieć koncesyę z dwu powodów, albo dlatego, żeby z nich mieć d o c h ó d, alby dlatego, żeby mogły działać wedle swej woli i zamykać szynki w niedzielę i święta.

Otóż dla osiągnięcia tego celu nie potrzeba gminom koncesyi, bo mogą to mieć w inny sposób.

A najpierw co do d o c h o d u z koncesyi, to powinny gminy wiedzieć, że na tegorocznej zimowej sesji sejmowej uchwalono ustawę, która nadaje gminom prawo, ażeby mogły nakładać: „o s o b n e d o d a t k i g m i n n e n a w p r o w a d z a n e d o g m i n y n a p o j e“. Ktokolwiek tedy będzie miał koncesyę, będzie gmina mogła, po zatwierdzeniu tej ustawy, nałożyć do datek gminny od każdego litra wprowa-

zonego napoju — zapewne dość.

A co do dziele i święta to mogą to twierdzić sobie sami „p o l e c e n i a“ — każdy starając się o Zwierzchność i sobności i nie mu, kto się pod umówioną niedzielę i święto kiedyś uchwał.

Zależy tedy wości samej Zażeby i bez koncesyi wyszynku, czy w niedzielę.

5. Jak s

Ze wszystkich nas wiadomości używają najrozsądniej niegodziw koncesyach szynkowych z wielu stron tem nieuczciwie.

Najważniejszą jest, aby Związek żądanej, znanej świadectwa i w stwie powinni usuwać ich od

Lecz ponieważ żyd za pieniądze rałność i protektach, gdzie rozpaczająca i w brać dowody przytoczyć świadczeń z wyrazu roztwa z wyrazem znanym pojaw koncesyi.

Zwracamy smo musi być wnych dowodów, takie pismo wydów, naraziłby Najlepiejby był

dzanego napoju — i będzie miała nowe, zapewne dość obfite źródło dochodu.

A co do zamykania szynków w niedziele i święta, przynajmniej do południa, to mogą to Zwierzchności gminne załatwić sobie same, teraz przy udzielaniu „polecenia gminnego“, które musi mieć każdy starający się o koncesję. Może tedy Zwierzchność gminna korzystać z tej sposobności i nie dać swego polecenia *żadnemu*, kto się jej nie zobowiąże pisemnie i pod umówioną karą, że zamknie szynk w niedzielę i święto, jeżeliby to rada gminna kiedyś uchwalała.

Zależy tedy od dobrej woli i troskliwości samej Zwierzchności i rady gminnej, ażeby i bez koncesyi miała czy dochód z wyszynku, czy mogła szynk zamknąć w niedzielę.

5. Jak się bronić pijawkom?

Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas wiadomości, że starzy szynkarze, żydzi, używają najrozmaitszych środków, najczęściej niegodziwych, aby utrzymać się przy koncesjach szynkarskich. Proszą nas też z wielu stron o radę, jak się bronić przed tem nieuczciwem spółubieganiem?

Najważniejszą radę już podaliśmy, a ta jest, aby Zwierzchność gminna nie dała żadnej, znanej pijawce i wyzyskiwaczowi świadectwa i polecenia. Panowie starostwie powinni też znać takich ptaszków i usuwać ich od koncesyi.

Lecz ponieważ niestety tak bywa, że żyd za pieniądze potrafi uzyskać i: „moralność i protekcją“ — przeto w razach takich, gdzie chodzi o znanego lichwiarza, rozpajacza i wyzyskiwacza ludzi, należy zebrać dowody tych wszystkich sprawek, przytoczyć świadków i posłać to do starostwa z wyraźnem żądaniem, aby takim znanym pojawkom ludzkim nie dawało koncesyi.

Zwracamy na to uwagę, że takie pismo musi być oparte na *niezbitych i pewnych* dowodach, gdyż inaczej ten, kto by takie pismo wysłał, a nie mógł dać dowodów, naraziłby się na surową karę. Najlepiejby było o takich ptaszkach pisać

do redakcyi (jak to uczynili z Slemienia) a my te numera gazetki pošlemy starostwom.

Chytry podstęp.

Wiadomo, że największymi i stanowczymi przeciwnikami sprawiedliwej reformy wyborczej do Sejmu są panowie obszarnicy — i ich najbliżsi przyjaciele, czyli stronnictwo konserwatywne.

Lecz panowie ci są niezaprzeczenie politykami bardzo zręcznymi, więc często nie mówią głośno tego, czego sobie życzą, ani nie robią niejednej rzeczy sami, lecz używają do tego usługnych „pośredników“.

Otóż wygląda obecnie tak, jakoby niektóre pisma i stronnictwa ludowe chciały pomagać przeciwnikom reformy wyborczej w jej *udaremnieniu*.

Byłaby to zdrada i podstęp tem gorszy, żeby się to miało pokrywać „*falszyszą życzliwością dla ludu!*“

Pisaliśmy już i wykazaliśmy dowodnie, że reforma wyborcza do Sejmu nie może być „równą“ w tem znaczeniu, aby nie było żadnej kuryi, tylko będzie równą w ten sposób że „*każdy* będzie miał głos *jeden*“ — a będzie wybierał z równymi sobie tj. gospodarz z gospodarzami, robotnik z robotnikami itd.

Tymczasem niektóre pisma podsuwają teraz taką myśl, aby: „*robić w sejmie obstrukcyę*“ — i nie dopuścić do uchwalenia „*takiej*“ reformy wyborczej.

Jeżeli to piszą „*niby — ludowcy*“ nie z bezpośredniego podszeptu konserwatystów, to można śmiało twierdzić, że panowie słysząc takie głosy śmieją się w kułak i cieszą niezmiernie.

Jakiż bowiem byłby skutek takiej obstrukcyi w sejmie przy ustawie wyborczej? Oczywiście ten, żeby nie będzie „*żadnej*“ reformy — i stara ustawa pozostałaby na następne czesćciolecie, a tem samem panowanie stańczyków przeciągnęłoby się na dalsze lata! A oni tylko tego pragną!

Uprzemysłowienie kraju.

Powtarzają często, już także ludzie na wsi, że dlatego jest źle w kraju — bo: „panowie nasi nie zakładają fabryk — lecz tracą pieniądze za granicą!” I zdaje się wszystkim, że gdyby wszędzie były fabryki, toby ludzie mieli zarobek i byłoby bardzo dobrze, a nie potrzebaby jechać za zarobkiem poza granice kraju.

Jest w tem dużo prawdy — ale nie zupełna prawda. Przed stu laty nie było prawie fabryk na świecie, a nie było tak źle i drogo, jak dzisiaj i nie było tyle biedy wśród ludzi, ile jest jej dzisiaj. Fabryki przyniosły więcej złego niż dobrego.

Póki nie było fabryk, było więcej pracy dla rąk ludzkich, a więc było też więcej zarobku tak w mieście, jak na wsi.

Na wsi pracowali ludzie w lecie na polu, a w zimie zabierali się do „zimowej roboty” — wyrabiając płótna, sukna, lub inne potrzebne do domowego użytku przedmioty.

W miastach rękodzielnicy i rzemieślnicy mieli latem i zimą pełno roboty, bo szewcy, krawce, stolarze, kowale, garbarze itd. nie mogli prawie wydołać zamówieniom, które otrzymywali ze wszystkich stron.

Jak długo trwała praca, był też zarobek, a gdy był zarobek, były też pieniądze, — i było więcej dostatku na wsi i w mieście.

Fabryki odebrały pracę przedewszystkiem rękodzielnikom i rzemieślnikom w mieście, a także ludziom na wsi, którzy w zimowej zwłaszcza porze, zajmowali się tak zwanym: „domowym przemysłem”.

W fabrykach nie wyrabiają nic innego, tylko to co dawniej wyrabiano rękami w rękodzielniczych warsztatach. Wyrabiają prędzej i więcej za tydzień, niż dawniej wyrobić można było za miesiąc rękami, a na oko wyglądają wyroby fabryczne ładniej niż wyroby ręczne, chociaż mniej są trwałe, — dlatego też prawie wszystkie rękodzieła upadły przez fabryki albo zubożały.

Dziś trudno już to zmienić, bo fabryki, wyrabiając prędko i dużo, więcej niż

mogą sprzedać w tej okolicy, gdzie są założone, starają się wysyłać swoje wyroby w świat — tam gdzie jeszcze nie ma fabryk.

Takim krajem bez fabryk, a przynajmniej z bardzo niewielką liczbą fabryk, jest nasza Galicya, a więc fabryki niemieckie i czeskie zasypują nas swymi towarami — i odbierają pracę, a z nią i zarobek, naszym rękodzielnikom w mieście i na wsi.

Gdybyśmy mogli zamknąć granicę i nie puścić obcych towarów do kraju — toby wnet u nas było inaczej. Przybyłoby pracy, rękodzielnicy mieliby roboty huk, a i na wsi drobny przemysł znowuby odżył i zakwitnął.

Ponieważ nie możemy tego uczynić i i zatrzymać biegu świata — dlatego zdaje się wielu ludziom, że jedyny ratunek dla nas jest w tem, ażebyśmy założyli w kraju fabryki, i dostarczyli w ten sposób zarobku tym ludziom, którzy „przez obce fabryki” zostali pozbawieni pracy.

Ztąd te wołania, które jak wspomnieliśmy na początku, doleciały już i do ludzi na wsi — i powtarzane są przez wszystkich: „Zakładajmy fabryki! starajmy się uprzemysłowić Galicyę!” My co prawda, nie bardzo w to wierzymy, że gdy będzie dużo fabryk — to już będzie „bardzo dobrze” — albo przynajmniej „znacznie lepiej!”

Będzie bardzo dobrze dla fabrykantów, gdy fabryki te zdołają się utrzymać — lecz dla ludzi — dla robotników nie będzie raju. Skończy się na tem, co widzimy w powiecie bialskim, chrzanowskim i żywieckim, gdzie jest już więcej fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych innych. Będzie tak: że „robotnik będzie miał za dużo, aby umrzeć, ale za mało, aby żyć — i mieć za ciężką swą pracę sprawiedliwą zapłatę!” A gdy fabryki i przedsiębiorstwa źle pójdą, to właściciele i robotnicy będą harować — a korzyści będą mieć mało.

Ale trudno płynąć przeciw wodzie. Krzyczą wszyscy: „Zakładajmy fabryki!” — więc nareszcie wykrzyczeli tyle, że ma być założony „Bank przemysłowy” —

to jest taki, który ma się niby zająć: „u przemysłowieniem Galicyi“ czyli zakładaniem fabryk.

Pisaliśmy już o tym banku przemysłowym — i o tem, jakto marszałek Badeni zrobił umowę i spółkę z żydami i Niemcami w Wiedniu, aby oni, dostawszy od kraju 5 milionów koron, stworzyli „bank przemysłowy!“

Nikt rozumny nie chciał w to wierzyć, żeby „Niemcy i żydzi“ chcieli ratować Galicyę — ale, jak to bywa, „kto smaruje ten jedzie“ — posmarowali zapewne dobrze żydzi — więc znalazło się tylu obrońców tej spółki żydowskiej — a tak się im spieszy, że na gwałt czempredziej chcą tę spółkę „żydowsko-niemiecko-galicyjską“, a raczej badeniowską wprowadzić w życie.

Sejm bał się także tej spółki niemiecko-żydowskiej, więc uchwalił w lutym b. r., że na ten i taki bank przemysłowy tylko wtedy ma kraj dać pieniądze, gdy do tej spółki będzie przyjętą także: „polska grupa ks. Lubomirskiego“ — i ta, dając ze swej strony dwa miliony, będzie miała stanowczy głos w zarządzie banku.

Było to jednak nie na rękę głównemumacherowi banku, marszałkowi Badeniemu, więc pod pozorem, że dyrektor przedstawiony przez księcia Lubomirskiego żąda za „dużej pensyi“ — zerwano ze spółką ks. Lubomirskiego.

Dyrektorem tym, który żądał niby za wielkiej pensyi, jest p. Adolf Wolski, który ogłosił obecnie w tej sprawie pismo w gazetach warszawskich, z którego podajemy tu następujący, pouczający ustęp:

Bank przemysłowy w Galicyi.

„Bank przemysłowy — to najtrudniejsza i najniebezpieczniejsza droga do uprzemysłowienia kraju. Na całym świecie banki przemysłowe, mające za główny cel finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych, albo upadają, albo działają kulawo. Wyjątków w tej regule, niestety, jest niewiele. Łatwo to zrozumieć. Wszak można w przemysł Galicyi włożyć 100 milionów koron, a kraj nie odczuje tego wyraźnie.

Otóż Bank, który posiadać ma 10 mil. kor. kapitału akcyjnego, nie może współdziałać rozwojowi przemysłu krajowego bezpośrednio, ani przez własne kapitały, ani przez wydawanie obligacyi. Gdyby zaś wstąpił na tę drogę, bardzo prędko niewątpliwie zawiesiłby wypłaty, a może nawet stanąłby przed kratkami sądowemi.

Dlatego też i p. Krasny, dyrektor dolno-austriackiego Towarzystwa eskontowego, zapytany o program projektowanego Banku, w liście na imię posła Loewensteina, nie chcąc grzeszyć przeciwko abecadłu bankierskiemu, nic innego nie mógł wymyśleć, jak opowiadanie o idylli syndykackiej i o budowie — domów dla urzędników! Oczywiście, z takim programem uprzemysłowienia Galicyi nie zajechanoby daleko!

Gdyby nie wysoko rozwinięty, dzięki owocnej działalności Ligi pomocy przemysłowej, patriotyzm przemysłowy w szerszych rzeszach Galicyi, stanowczo odradzałbym imać się uprzemysłowienia Galicyi przez specjalny Bank przemysłowy. Mając jednak na względzie ów patriotyzm, można spróbować dopięcia pożądaných wyników przy pomocy Banku takiego jedynie wówczas, gdy Bank będzie się uważał tylko za ferment pobudzający do pracy przemysłowej czynniki krajowe i kapitały do Banku nie należące. *Własnych kapitałów Bank przemysłowy powinien używać jedynie do operacyi krótkoterminowych, depozytowodyskontowych, bacząc, aby kapitały te nie ryzykując, służyły za spójnię dla zasiewu przemysłowego — jaki uda się zrobić.*

Drugim niezbędnym warunkiem do rozwoju przemysłu krajowego przy pomocy Banku, powinno być *umiejętne i energiczne* wspieranie przemysłu drobnego. Inaczej Galicya własnego przemysłu nie wytworzy, — *Może będzie miała swoją niemiecką Łódź, lub francuską Dąbrowę Górniczą, ale przemysłu swojskiego posiadać nie będzie.* Wielki przemysł krajowy wolno, lecz silnie wyrasta tylko na pniu przemysłu drobnego.

Gdyby Bank krajowy w Galicyi stał na wysokości zadania i „rozumiał doniosłość przemysłu drobnego,“ dziś nie byłoby

trzeba myśleć o specjalnym Banku przemysłowym, a tem bardziej na ten temat polemizować".

Adolf Wolski.

Pan Wolski jest dyrektorem towarzystw przemysłowych w Petetersburgu na całą Rosyą, a więc zna się doskonale na sprawach przemysłowych. Uwagi te jego mają wartość fachową. Potwierdza on to, cośmy o tym banku napisali, mianowicie, że jest to raczej: „spekulacja żydowsko-niemiecka” — niż zakład mający dobro kraju na oku.

Dziwić się tylko należy, że marszałek hr. Badeni tak się spieszy, bez oglądania się na uchwałę Sejmu, założyć ten bank. Będzie on chyba dobrem zakończeniem różnych „dzieł Badenich” — i drugim „bankiem parcelacyjnym” — albo jeszcze czemś groszem.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

Jak się z rozmaitych listów, nadsyłanych do redakcyi, oraz z niektórych starostw dowiadujemy, podaje się tak wielka liczba osób o koncesye na wyszynki, że będzie tych podań zapewne trzy razy tyle, ile ma być szynków w Galicyi. Oprócz licznych włościan, podają się także niektóre „ob-szary dworskie” o koncesye — bądź wprost, bądź przez służbę swoją. Ciekawi jesteśmy, jak też postąpią władze polityczne z obszarami? Skoro bowiem Namieśnik oświadczył, że nie będzie się dawać koncesyi gminom, toby nie powinno się dawać koncesyi także obszarom, bo zapewne żaden właściciel obszaru nie zechce wykonywać koncesyi szynkarskiej osobiście.

— Wiosna dotychczas dopisuje szczęśliwie, bo chociaż z końcem marca i pierwszych dni kwietnia, trochę śnieg prószył i były małe przymrozki, to jednak słoneczko przygrzewa i roboty wiośniarskie szczęśliwie się kończą. Daj nam Boże do końca dobry rok — i dostatek chleba!

— Rok obecny jest rokiem 500-letniej rocznicy zwycięstwa króla Jagiełły pod Grunwaldem nad Prusakami. Nazwano tedy rok ten „grunwaldzkim” — i w całym kraju czynią się przygotowania do uroczystego obchodu tej rocznicy. Otóż pierwszym warunkiem, aby te obchody wypadły pomyślnie jest to, aby nas Bóg zachował w tym roku od klęsk, wylewów i nieurodzaju. Trudnoby było się cieszyć, lub wydawać znaczne pieniądze na przemijające, kosztowne i wystawne obchody, gdyby nam znowu zagładnęło w oczy widmo głodu.

Z pod Prusaka. Dnia 8 kwietnia odbył się w Poznaniu wybór uzupełniający posła do parlamentu berlińskiego. Otóż stało się, że pomiędzy Polakami przyszło po raz pierwszy przy tym wyborze do rozdziału, a skutek był ten, że przy pierwszym głosowaniu nie został nikt wybrany posłem, gdyż polskie głosy, podzieliły się pomiędzy dwu kandydatów. Kandydat niemiecki, burmistrz Poznania, Wilms otrzymał głosów 12 tys. 579, Polak Sosiński, kandydat komitetu polskiego dostał głosów 6 tys. 964, a Polak Nowicki, kandydat ludowy, postawiony przez stronictwo narodowo-demokratyczne, otrzymał głosów 11 tys. 487.

Musi się tedy odbyć wybór ściślejszy między Niemcem Wilmsem, a kandydatem narodowo-ludowym p. Nowickim.

Jak z powyższego zestawienia liczby głosów każdy widzi, dostał kandydat komitetu wyborczego zaledwie połowę tyle głosów, ile ich otrzymał kandydat narodowo-demokratyczny p. Nowicki.

Ponieważ pod Prusakami przy każdym prawie wyborze muszą Polacy walczyć z Niemcami, dla tego było tam dotychczas tak, że o tem kto z polskiej strony ma być wybierany na posła, rozstrzygał ostatecznie komitet prowincjonalny. Komitety powiatowe miały prawo stawiać trzech kandydatów — komitet zaś prowincjonalny wybierał z tych trzech „jednego” — i na tego wszyscy polscy wyborcy jednogłośnie oddawali głosy.

Tym razem, jak powiedzieliśmy, pierwszy raz wyborcy nie usłuchali komitetu

wyborczego, a to dlatego, że jak liczba głosów, oddana na p. Nowickiego dowodzi, komitet nie liczył się z życzeniem większości wyborców — i kazał głosować na kandydata, którego *nie chciała* większość wyborców. —

Teraz obydwie strony czynią sobie nawzajem zarzuty. Komitet woła: „Wyborcy źle zrobili, bo nie usłuchali władzy swej wybranej, tj. komitetu“. A wyborcy odpowiadają: „Władza wybrana przez nas powinna uwzględniać życzenia większości i nie narzucać nam kandydatów“!

Kto ma słuszość, napiszemy w przyszłym numerze.

Z Królestwa polskiego. Z soboty na niedzielę, tj. z drugiego na 3-go kwietnia, nakazał rząd rosyjski odbyć podobno w całym państwie, a więc także w Warszawie, Łodzi i innych miastach, gdzie są magazyny wojskowe, wielką rewizję senatorską u wszystkich, którzy dostarczali jakichś rzeczy dla wojska. Zabrano książki rachunkowe, listy itp, a także uwięziono wiele osób.

Tak rząd rosyjski zabrał się do czynszczyńia rozmaitych nadużyć przy dostawach; tak zwanych po galicyjsku: „liwerunkach“ wojskowych i rządowych. A u nas? U nas, gdy się kto odważy powiedzieć, że w urzędach dzieją się nadużycia i przekupstwa — ten idzie za: „obrazę władzy“ do kryminału!

Austro-Węgry. Na pierwszym raz posiedzeniu parlamentu we czwartek, stoczoną zostanie bitwa między rządem a Unią słowiańską, która znowu tylko na przekorę baronowi Bienertowi przeciwną jest temu, aby o pożyczce 182 milionów radzono na „samym początku“ posiedzenia, ale przystaje na to, aby tę sprawę postawić jako drugą lub trzecią w porządku obrad! Każdy rozsądny przyzna, że takie żądanie, to dziecinna zabawka!

— Na Węgrzech, jak już pisaliśmy na innym miejscu, rozwiązał „król“ (tak zawsze wyrażają się Węgrzy o monarsze nie chcąc nic wiedzieć o „cesarzu“) parlament — a minister Hederwary „przygotowuje się“ do wyborów! Znaczy to, że usuwa

urzędników: żupanów, wiceżupanów i innych, którzy mu się wydają podejrzeni, a ustanawia nowych, którzy mu pójdą p o woli. Pokazało się, że niesprawiedliwa, a sztuczna ustawa wyborcza, jest mieczem obosiecznym. Używali jej Koszutowcy przeciw Słowianom i innym stronnictwom na swoją korzyść — a teraz przyszedł „królewski minister“ i pobija Koszutowców; zapowiada bowiem już dzisiaj, że będzie miał w przyszłym parlamencie „większość swoją“ tj. ludzi oddanych mu na wszelkie usługi, tak zwanych mameluków.

Rosya. W Petersburgu odbył się niedawno zjazd rabinów z państwa rosyjskiego, który po ukończeniu narad wysłał deputację do ministra-prezydenta Stołypina z prośbą, aby rząd ulżył nieco żydom i przyznał im równe prawa w państwie.

Minister Stołypin odpowiedział dość szorstko i przypomniał żydom, że w czasie rewolucji rosyjskiej żydzi byli najruchliwszymi i okazywali większą nienawiść do rządu, a stowarzyszenie żydowskie: „Bund“ dopuszczało się najgorszych zbrodni. Żydzi tedy sami popsuli sobie los — i narazili się na ostre stosowanie ustaw wobec nich.

Balkany. Albania. Albańczycy, niegdyś podpora tronu sułtańskiego i szczególnie ulubieńcy monarchy tureckiego, ciągle jeszcze nie chcą się pogodzić z nowym rządem. Podczas, gdy dawniej cieszyli się wyjątkowymi przywilejami, dzisiaj stali się zwykłymi obywatelami państwa, muszą być posłuszni prawu jak wszyscy inni.

Powstanie obecnie kieruje się wprost przeciw sułtanowi, który pozwolił zapanować nad sobą komitetowi młodotureckiemu, kieruje się przeciwko temu komitetowi z powodu jego dyktatury.

Rząd wysłał przeciw buntującym się kilka batalionów wojska i pierwsze większe starcia odbyły się w okolicy Pristiny. Kilka tysięcy Albańczyków stawiło tu czoło, sześciu batalionom tureckim z niezbyt silną artylerią; i zadali klęskę armii rządowej, która straciła 200 ludzi zabitych i rannych; 40 żołnierzy miało się dostać do niewoli, dwa działa wpadły w ręce zwycięzców.

Głosy ludu.

Z powiatu niżańskiego.

Dokończenie.

Roztropniejsi i uczciwi chłopci, a także niektórzy posłowie-ludowcy zrozumieli, dokąd to wiedzie i potępiali krętacką robotę Stapińskiego, bo nie miał on wtenczas na myśli i na sercu sprawy chłopskiej, a nawet sprawa chłopska nie wymagała tak wielkiej ofiary, aby aż wiece zwoływać na poparcie stańczyków. Ale własna sprawa Stapińskiego z bankiem parcelacyjnym, wymagała koniecznie porozumienia ze szlachtą, aby już wówczas przewidziany upadek banku parcelacyjnego na jakiś czas powstrzymać. Z drugiej strony sojusz ze szlachtą potrzebny był Stapińskiemu do „Wisły“, która miała zastąpić od dawna pożądaną powszechną asekuracją krajową. Stapiński bowiem przewidując, że powszechna, krajowa asekuracja nie przyniosłaby mu dochodów, gdy źródło w Banku parcelacyjnym zaczęło wysychać, starał się przy pomocy szlachty wykopać nowe źródło swych dochodów w nurtach „Wisły“, w której już obecnie jak w Banku parcelacyjnym, zagrożone są majątki ludzkie, bo jak do Banku przyjął Stapiński podobnych sobie macherów, takimiż obsadził agencye „Wisły“.

Na dowód posłuży fakt w agencji Rozwadowskiej, gdzie ludność na ubezpieczenie swego mienia złożyła do rąk agenta Wąsowicza znaczne sumy, a których część pomimo włożonych premii, nie są dotychczas zabezpieczeni. Nie więcej ani mniej brakuje pieniędzy tylko 600 koron!

Lada chwila grozi niebezpieczeństwo pożaru, a nieszczęśliwi pozbawieni są zwrotu sumy ubezpieczonej. Stapiński gotów jest dziś powiedzieć też, że: „nikt na tem nie straci“. Dyrekcyja Wisły w Krakowie od dawna wie o tem nadużyciu, a nie pociąga dotąd winnego łupiskóry do surowej odpowiedzialności.

„Niech żyje Wisła“! Górą ludowcy. Zbawienna asekuracya! Dziwnem jest za-

prawdę, że ludzie wyższego stanowiska, że posłowie prawdziwie dbający o dobro ludu, trzymają jeszcze ze Stapińskim i wierzą mu, że jemu dobro ludu leży na sercu, a tem samem dopomagają do wzajemnej niezgody narodowej, do walki klasowej, w chwili najważniejszej, gdzie waga się losy narodów, losy ludu polskiego, gdy szala sprawiedliwości Boskiej i ludzkiej chyli się przeciw bucie naszych ciemiężców.

Bracia kochani! Ostatnia chwila, aby wszystkim lud polski połączył się w jeden „Związek narodowy“, aby wzajemnie się porwał i jedną drogę wytkniętą, przez ludzi głęboko w przyszłość naszą patrzących, uznał i przyjął, a przejęty jedną myślą i uczuciem bratniej miłości, i miłości naszej ukochanej Ojczyzny, spólną siłą i duchem dążył do upragnionego celu: odrodzenia Ojczyzny, Polski.

Macherów i szachrajów politycznych, którzy pod maską miłości i dobra ludu polskiego, przez swoje osobiste intrygi, rozbijają jedność i miłość narodową a przez to pracę i przygotowania do oswobodzenia Ojczyzny, usunąć należy od brania udziału w kierownictwie pracy narodowej i potępić ich postępowanie niezgodne z zasadami sprawiedliwości chrześcijańskiej i narodowej.

Niech zjazd „narodowy“ w Krakowie w lipcu br. zapowiedziany, zadokumentuje, że naród polski żyje, że cały naród polski pragnie wolności i niepodległości, a nieda się zgubić swym wrogom.

Wiemy jednakże wszyscy, że jedno stronnictwo choćby najsilniejsze, nie zbawi narodu całego, Polski nie odbuduje, dla tego potrzebą jest konieczną, aby wszystkim lud polski przejęty duchem zgody i miłości, złączył swe — siły — a wtedy pokona wszystkie przeszkody i zapory wrogów naszej Ojczyzny.

Pozdrawiam serdecznie W. Ks. Redaktora i wszystkich Braci chrześcijańsko-ludowego stronnictwa.

Nieustraszony zwolennik i brat:

Jan Bajdas z Niskiego.

Ślemieński hakatysta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szanowni Bracia Czytelnicy! Pragniemy w wiosce naszej Ślemieniu za wszelką cenę ograniczyć pijaństwo.

O uzyskanie koncesyi na wyszynk zabiega żydek hakatysta, Berek Geller, niegdyś ubogi handełes w jupicy, a z nalewania kwaterek i obsługi pijaków dorobił się z krwawicy chłopskiej majątku i dobrobytu, porzucił hałał, przebrał siebie i lcków na „miastowy pan!“. Obecnie byt z familią do śmierci ma już zapewniony, jest bowiem do tego właścicielem sklepu i piekarni. Nie przebiera on w środkach, i grozi, że w razie nieuwzględnienia przez Radę gminną jego żądań, on pokaże, że „otrzymać musi koncesyę na wyszynk!“. Przechwala się bowiem rozległymi znajomościami w starostwie Żywieckiem z komisarzami, jak również z obszarem dworskim w Suchej.

Ta pewnośc syna Izraela w siebie, demoralizuje włościan, u których zatracą i podkopuje się poczucie szacunku i zaufania wobec władz i powagi prawa. Na tem cierpi sprawiedliwość.

W czysto polskiej wsi Geller nadaje markę hakatyzmu, np. przez używanie języka niemieckiego, a na budzie w której rozwozi pieczywo po okolicznych wsiach widnieje napis: „Berek Geller, Bäcker in Ślemień, Bezirk Saybusch!“

A jeżeli my włościanie powołujemy się na ustawy i wiadomości wyczytane z naszych ojczystych i chrześcijańskich gazetek, wówczas Berek hakatysta rzuca nam rękawicę: „Nu, co go wy wiedzieć, cytajcie go drogi niemiecki gazeta jaki ja go trzymać,“ a trzyma „Presse“ i „Zeit“ które najczęściej plwają na wszystko co polskie.

Cóż na to obszar dworski w Suchej? P.P. urzędnicy tego obszaru celem zamianfestowania swego patryotyzmu używają jako codziennego stroju czamar, lecz czy to nie jest forma i tylko powierzchowny patryotyzm? Ci sami bowiem panowie z krzywdą dla uczciwych i godnych włościan, używają swego wpływu na Zwierzchność gminną w Ślemieniu, aby uzyskać przychylną o-

pinie dla Berka Gellera, w dodatku hakatysty? Gdzież więc ta szumnie reklamowana zgoda i hasło: „Rolnicy wielcy i mali łączcie się!“

Dodajemy jeszcze jedno do sylwetki Berka. Gdy Kółko rolnicze w Ślemieniu wystawione było na licytację, p. Berek Geller hakatysta prosił licytantów, aby mu nie psuć w kupnie, gdyż jako radny kupuje dla gminy. Z chwilą jednak gdy kupił, mimo, że gmina dawała mu 200 koron odstępnego, powiedział: „Nu, cyście go głupi? — ja go dla siebie kupiłem.“

Niech to posłuży na gwiazdkę koncesyjną jako dowód jego żydowsko-hakaty-stycznej, rafinowanej moralności! „Mojisie, mach dich grois!“

Pozdrawiamy ks. Redaktora i posła i prosimy Boga, aby go długie lata zachował przy zdrowiu.

Obywatele.

Ludzkie pijawki.

Z różnych stron naszego kraju czytamy listy w naszej gazecie, więc także napiszę słów parę ze wschodniej Galicyi, co to żydzi tu wyrabiają.

Jest w naszej wsi Wołczkowie, pow. Stanisławowski, niejaki Dawid Nagelberg, który ludziom pożyczka na weksle pieniądze i w żywe oczy oszukuje. Marcin Godziński pożyczył 160 koron u Nagelberga i odliczył sobie z góry 8 koron % od 160 na 4 miesiące. Nagelberg ten wechsel dał do banku w Maryampolu. Kiedy wychodził czas, Godziński powiedział Nagelbergowi, że teraz pieniędzy niema, ale sprzeda 50 klg. żyta i opłaci procent znówu na 4 mies. Nagelberg kazał przywieść żyto do siebie i zobowiązał się dać za to 11 kor. % na 2-gich 4 mies. Gdy jednak Godziński poszedł następnie oddać pieniądze do banku, kasjer banku zażądał procentu za 2-gich 4 mies. ponieważ jeszcze nie zapłacono! Godziński tedy musiał zapłacić drugi raz procent i tych 11 koron przepadło u Nagelberga!

W roku 1909 przychodzi Godzińskiemu z banku w Maryampolu skarga weksłowa na 100 koron. Podpisany był Marcin

Godziński, a zaś synowie jego Jan i Franc. Godziński jako ręczyciele. W Banku powiedzieli, że ten weksel przyniósł w marcu 1909 Nagelberg. Godziński poszedł do Nagelberga i pyta co on zrobił, a żyd zuchwały mówi: „Przepadło masz zapłacić!” Godziński zrobił zarzuty do sądu do Stanisławowa i wraz ze synami przysięgnął, że wechśla nie podpisawali. Sąd uwolnił Godzińskich, a Nagelberg musiał zapłacić w banku wraz z kosztami.

Tę sprawę jako oszustwo oddano do sądu w Haliczu i już chodzili na protokoły 2 razy, i do dziś nic niema. Nagelberg powiedział, że to już koniec i że on karany nie będzie, bo prokuratorya państwa tak mu powiedziała! Czy to jest prawdą niewiem, chyba że pieniądze uwalniają i od takich zbrodni?!
Jan C.

❖ ❖ ❖ Kronika. ❖ ❖ ❖

Bielsko-Biała. Do dzisiejszego numeru „Wieńca-Pszczółki“ dołączamy 8-my num. „Niewiasty“.

Ważne zebranie „Bratniej pomocy“ odbędzie się w Kozach dnia 17. kwietnia o godzinie 2-giej w południe, w razie pogody w ogrodzie własnym. Oprócz spraw dotyczących się stowarzyszeń Bratnich pomocy, będą też omawiane sprawy ogólne stronnictwa chrześcijańsko-ludowego.

Zapraszamy tedy także innych członków stronnictwa, zwłaszcza tych, którymby było za daleko do Lwowa, ażeby raczyli przybyć na zebranie w Kozach. Do Kóz odchodzi pociąg z Bielska o godz. w pół do 8-mej — i w pół do 12-tej przed południem — podróż trwa pół godziny.

— Dr. Gross i Arbajtel, przywódczy bielsko-bialskiej socjalnej demokracji prze-
czą w ostatnim numerze „Robotnika tkackiego“ jakoby ich tow. Fuchs w „małej Kasie chorych“ bezprawnie wygospodarował 400 koron. Wobec tego twierdzimy stanowczo, że pieniądze zostały przez tow. Fuchsa pobrane i dopiero później je kasie zwrócono.

— W niedzielę, 10 kw. wybili Niemcy ponownie szyby w Domu polskim w Bielsku. Dzielne Sokoły bielskie, wiedząc, że skargi sądowe są bez skutku, przetrzepali sami Niemcom skórę.

W Krzeszowicach odbyło się 12-go kwietnia, jako w 2-gą rocznicę zamordowania hr. A. Potockiego, w kościele par. nabożeństwo żałobne, na którym była obecna rodzina, oraz bardzo wiele osób znakomych. Cześć jego pamięci!

Z Borów pod Jaworzniem. „Na posiedzeniu kasy brackiej na Borach nasi starsi bracia (zastępcy ogółu robotników!) uchwalili by czynności cyrulika spełniał od 19 kwietnia b. r. golarz-żydek, i bez wypowiedzenia odejmują mały zarobek tutejszemu uczonemu cyrulikowi przy szpitalu w Jaworznie, który to przez 13 lat uczciwie spełniał swój obowiązek.

Cieszcie się młode kobiety, żony robotników, będzie wam stawiał bańki teraz brudny od strzyżenia włosów golarz, który może postawi bańkę tam, gdzie nie trzeba. Gdy cały świat obecnie idzie z postępem, górnicy, żony i dzieci kopalni na Borach, i to chorzy, będą powierzać swoje ciała rękom brudnym i może zakażonym rozmaitymi zarazkami.

Trzeba by wysłać deputację dzięczynną do naszych zastępców przy kopalni, że tak dbają o nasze dobro.“

Jeden z robotników borskich.

Z Cięciny (powiat Żywiec). W niedzielę 3. b. m. obchodziła „Przyjaźń“ w Cięciny staropolskie święcone, w którym oprócz członków brali udział Wks. Wyrobek i poseł Fijak. Po ceremonii święconego zabrał głos Paweł Fijak, odcytując przysłane życzenia od p. profesora Wolnego: „Święcić i obchodzić chwałebny dzień zmartwychwstania Chrystusa, to jest naśladować tę piękną postać Boską, a naśladować trzeba czynem i słowem, że zmartwychwstaniemy z grzechów moralnych i społecznych. Zrzućmy z siebie łachmany, twarzą patrzymy w Twarz zmartwychwstałego Chrystusa, wtedy tylko „kamień nie mały“ odwalić potrafimy, to też przy staropolskiem święconem nie składajmy sobie

banalnych życzeń, lecz pragniemy jako stowarzyszenia członkowie zmartwychwstać, a pragnienie łączy się z powstaniem, a kiedyś nasza Królowa Polska pozwoli nam odwalić „kamień grobu Ojczyzny naszej!” Przewielebny ks. Wyrobek i poseł Fijak również w szczerych prostych słowach zachęcali członków do zgodnej, wspólnej pracy nad odrodzeniem się w duchu chrześcijańsko-narodowym. Podczas zabawy przygrywała muzyka stowarzyszenia, a następnie: nastąpiła zabawa.

Z Przyborowa (pow. brzeski) piszą „Pragniemy otrzymać koncesję na wyszynk dla chrześcijan. Przeciw nam występuje trzech żydów, którzy dotychczas lud rozpijali i pragną to czynić dalej. Naczelnikowi gminy, jak sam oświadczył, dają sto koron, by rada gminna pomogła im do otrzymania koncesyi.

Upraszamy Księdza Pośta o pomoc w tej ważnej sprawie.” *K. S. Ż. S.*

Od redakcyi. Rady w tej sprawie podaliśmy powyżej.

Mikuszowice. Szlachetnym ofiarodawcom, którzy wspomogli nas datkiem na budowę domu „Bratniej pomocy” w Mikuszowicach, składamy niniejszem staropolskim zwyczajem stokrotnie „Bóg zapłać”. 50 koron Państwo Smulscy z Chicago; 20 koron ks. dr. Korzonkiewicz z Krakowa; po 10 kor. JW. baronowa Cieczowa z Kóz i JW. baron dr. Paweł Klobus z Mikuszowic; po 5 kr. Józef Hetnał; po 4 kor. Jan Dudys; po 3 kr. Tomasz Rychlik, i na chrzczinach u p. Bednarczyka; po 2 kr. Szymon Klimczak, Jan Siuda, Józef Krupiński, Czytelnia w Straconce, Fr. Kubica, Jan Wippel, Marcin Klimczak, Antoni Kelner, Ks. Józef Leja z Makowa, Szymon Bednarczyk; po 1 kr. Jan Czernek, Jerzy Boj-dys, Edward Paluch, Jan Kwaśny, Jan Kubica, Agnieszka Wala, Jan Witek, Katarzyna Łaciak, Józef Krysta, Jan Klimunt, Michał Kopaczko, Tomasz Kubica, Józef Dudys, Rozalia Pisz, Antoni Fijak, Jan Klimczak, Ludwik Klimunt, Józef Klimunt, Józef Kubica, Michał Kubica, Józef Krysta, Jan Wawrzuta, Szymon Wawrzuta, Józef

Łukasz; 1.40 kr. Józef Fijak. Składki ogłoszone wnoszą 150 K. 40 hal. (C. d. n.)

Tygodnika Narodowego ilustrowanego wychodzącego w Krakowie ul. Wiślna 2 (cena rocz. 9 kor., półrocz. 4.80, kwartalnie 2.40) wyszedł z druku nr. 14 i zawiera: O młodzież naszą. Uwagi. Przymierze serc („Unia” Weyssenhoffa). Oszczędność. Siedem gór. Przemysł ludowy we Francji. Bajka dla — pań. Aeroplan. U nas inaczej. Drobiazgi naukowe: Nowy wynalazek Edisonsa. Przewrót w dziedzinie oświecenia. Dzieje kart do gry. Rady dla młodej kobiety. Dla naszej działwy: Chłopiec z nad Warty (wierszyk Pauli Wężyk). Arseniusz Lupin. Dział powieściowy: Tułacz. Wspólnik garbarza. Nad Szprewą. Dział kobiecy: Dziecko w świetle higieny. Jak ubierać dzieci? Dom i kuchnia. Humorystyka. Dział ilustrowany: Obrazek sielski. Polowanie na wodne ptactwo. Mali karciarzy. Bociany.

Nowe stęple. Zwracamy uwagę, że nastały nowe stęple. Żądać przeto należy przy zakupnie tylko stępli nowego wydania, bo w razie nalepienia starych, można się narazić na dotkliwą karę. Ktoby zaś miał jeszcze stare stęple w zapasie, to wymienić je może tylko w głównej dyrekcji skarbowej.

Msze św. odprawione. M. F. na intencje zdrowia Jadwigi od 16. kwietnia do 25 kwietnia włącznie.

Znajdą pracę.

I. W KRAJU.

4 czeladników blacharskich; 1 tokarz-wyciskacz; 2 kuferników. Adres: Krzemieniecki, Lwów Lindego 7. 6 czeladników szewskich. Adres: Józef Kaczmarek, Lwów, Łyczakowska 22. 1 lakiernik. Adres: Paweł Łuczków, Trembowla. 1 retuszer. Adres: Propstein, fotograf, Jarosław. 1 uczeń do handlu korzennego.

Uwaga. Inne miejsca wolne jak ogłoszono w nrze 15.

Brody: Jak ogłoszono w nrze 15. i: 1 uczeń do ntroligatora.

Limanowa: 1 dziewczyna do gospodarza-chłopa, 7—8 K. mies., lub 80 koron rocznie i utrzymanie, zaraz! 8 robotnic sezonowych do dworu koło Bochni 80 kor. rocznie i utrzymanie, zaraz! 3 robotników sezonowych, a reszta jak poprzednie. 1 polowy, albo stróż folwarku, zdolny, umiejący pisać. 1 pomocnik do zegarmistrza-elektrotechnika, odzuczonego dyplomami i medalami, 14—24 K. tygodniowo bez utrzym. i mieszkania, lub 16—30 kor. i utrzymanie. Zwrot kosztów podróży. Wymagane świadectwa. 1 służąca do posług domowych. 8—12 K. mies., zwrot kosztów podróży — zaraz! 1 uczeń do zegarmistrza-elektrotechnika, utrzymanie, a w 3 roku nauki płaca. Ma mieć 13-ty rok ukończony.

Nowy-Sącz: Jak ogłoszono w numerze 15. i: 1 kucharka do żandarmeryi.

Sanok: Jak ogłoszono w nrze 15. i: 2 ógrodników kawalerów; 2 furmanów, ujeżdżaczy koni; 3 kucharki.

Wadowice 2 dojarok 12—14 K. miesięcznie, wikt, łóżko i pościel pracodawcy, w razie roboty w polu osobny dodatek 8 koron na gwiazdkę — zaraz! 1 dozorca polowy; 3 familie robotnicze do gospodarstwa rolnego i fabryki krochmalu. Mężczyźni 2 K. 20 h., kobiety 1 K. 40, h. parobcy do wołów 1 K. 60 h., dojarki 1 kor. 50 hal, także w niedziele i święta.

Cieszanów: 1 ogrodnik, płaca wedle kwalifikacyi, zwrot kosztów podróży.

Nowy-Targ: 1 kowal.

Kałuż: 1 lokaj kawaler.

Myślenice: 1 chłopak do krawca; 1 służąca do wszystkiego.

Oświęcim: 1 służąca do posług domowych, 12—14 K. wikt, po 1 mies. kosztu podróży zwraca się.

II. POZA GRANICE KRAJU:

Obacz w nrze 15 „Wieńca-Pszczółki“.

Odpowiedzi redakcyi.

P. Stan. Staruch w J. — Nadesłane pismo jest tak zwaną „reklamą“ czyli zaleceniem i ogłoszeniem „firmy kupieckiej“ — z tego powodu nie może być umieszczone bezpłatnie, lecz jako „ogłoszenie.“ Sz. p. Szmaciarz w Baczkowie. Prośba wasza o wynadgodzenie za zabitych w kopalni amer: synów musi przejść długą drogę. — Przez prezesa Koła dr. Głabińskiego, podanie to zostało wręczone ministrowi spraw zagranicznych i pójdzie drogą dyplomatyczną, tj., przez posłów i konsulów dalej. Gdy nadejdzie odpowiedź, damy wam znać sami. Szan. Fr. Liszka w R. Prośby tak napisanej, jak ta któreście mi przysłali, nie można posłać do cesarza. Cesarz zresztą w sporach cywilnych nigdy sam nie rozstrzyga. Do tego ustanowiono „sądy“ i będziemy inną drogą starać się, abyście nie byli przez zakład ubezpieczenia od wypadków pokrzywdzeni.

Do Trzebini. Korespondencyą o walnem zebraniu Kasy Rafeis. nie możemy umieścić bez podpisu. Kto broni prawdy i słusznej sprawy, powinien czynić to otwarcie; nie podpisane listy są powodem kwasów i nieporozumień.

Najuporczywszy kaszel

i inne choroby piersiowe, jakimi dotknięci są młodzi i starzy, bywają przez EMULSYĘ SCOTTA szybko uśmierzane i zwalczane. Już kilka dawek przekonywa o tem każdego ku największemu zadowoleniu. Zbawienita skuteczność:

EMULSYI SCOTTA



zasadza się na czystości i mocy odżywczej wszystkich jej części składowych i przetworze tychże, wedle sposobu właściwego SCOTTOWI, przezco uczyniono je lekkostrawnemi nawet dla najsłabszego żołądka.

EMULSYA SCOTTA

jest nieczrównaną i uznaną jako wzór emulsyi.

Prawdziwa tylko z tą marką ochronną — rybakiem — jako gwarancją wyrobu SCOTTA. „Również w lecie nadzwyczaj skuteczna“.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Dobry apetyt!

Zdrowy żołądek mamy, a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści! odkąd używamy przeczyszczających pigulek rabarbarowych Feller z marką „ELSAPILLEN“. Radzimy Wam z doświadczenia spróbować takowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie, 6 pudełek 4 koron. Wytwarza E. V. FELLER, w Stubicy Elsaplac Nr. 18. Kroacya.

Parcelacya.

Z parcelacyi dóbr Brześciany powiat Samborski do sprzedania role, łąki, las, również budynki po rozmaitych cenach. Tamże do nabycia folwark 215 morgów z zasiewami i budynkami za 130.000 koron. Zgłoszenia przyjmuje sam właściciel

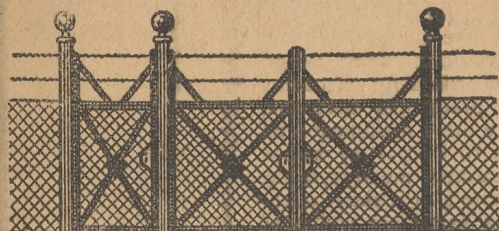
6 1 **Feliks Passakas**
Brześciany grunta, p. Rajtarowice.

Sprzedaż realności.

Oberza i zajazd (z prawem realności) i 13 morgów pola, 2 morgi dobrej łąki w jednym kawałku przy ul. cesarskiej położonego, niedaleko Bielska, z przybocznymi budynkami gospodarczymi, — stajnia, stodoła, lodownia — w bardzo dobrym stanie. Jakoteż dom czynszowy z kuźnią kowalską i kołodziejską jest do sprzedania.

Blizszych danych udziela 10—2

Emanuel Klausner
Aleksanderfeld przy Bielsku.



Wyroby rozmaitej ślusarskiej artystycznej roboty. jak: płoty, kraty, schody, okna, nagrobki itd. dalej młynki do młcenia zboża, pompy, oraz reperacye maszyn rolniczych, również oniklowanie i ocenowanie naczyń wykonuje gustownie, artystycznie po przystępnych cenach 20—2

Józef Slanina,
BIELSKO, Graben 1. 11.

2 czeladników

do budowlanej roboty i 2 uczni przyjmie zaraz **Józef Slanina** 4—2
zakład ślusarski i oniklowania Bielsko.

Kupujcie ziemię

tylko z wolnej ręki, pojedyncze gospodarstwa, z budynkami; takie najlepiej się opłaci, gdyż się zaraz przychodzi do gotowego chleba. Teraz na wiosnę najlepiej kupować:

1) **20 morgów dobrego pola**, budynki gospodarskie, w dobrym stanie, prócz tego kamienica parterowa: 4 pokoje, 2 kuchnie, ze spiżarnią balkon itd. w mieście, gdzie kościół, szkoła, kolej. Cena 48 tys. kor.

2) **14 morgów I klasy**, w mieście powiatowem, w cudownie pięknym położeniu; w tem około 3 morgi ogrodu, budynki z komfortem urządzone; dla emerytów najlepiej się nadaje. Cena 26 tys. koron.

3) **6 morgów pola równego** w jednej parceli, w tem 1 morga łąki, budynki nowe. Cena 8.600 kor.; można przejąć dług.

4) **6 morgów z budynkami**, prawo do gminnych lasów i pastwisk., ogród piękny; lasu 3 ćwierci morga. Cena 4.600 kor. Można na wypłat kupić.

Także wiele innych realności; młyn wodny i tartak tanio do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje:

Franciszek Pindelski

w **TARNAWIE** pocz. Dobromil.

3—2 Na odpowiedź dołączyć markę!

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt 1. 31.

DRODZY BRACIA I SIOSTRY!

Nie czekajcie z zamówieniami do wiosny, bo gdy siał potrzebą nasienie powinno już być w domu. Teraz pora odpowiednia — więc prosimy zamawiajcie nasienia jak i lat zeszłych. **Len rosyjski** z Parawy wyrasta 140 cm. wysoko i udaje się na wszelkich gruntach po koniczynie, konopiach i na ścierniskach po życie. — Można go moczyć albo słać, a daje przedziwo białe jak bawełna. Kto przyśle 4 K. 60 h., ten dostanie 5 kg. tego lnu. Z niego mieć możecie płótno śliczne na bieliznę. Kto chciałby tego dobrego nasienia więcej — workami — niech przyśle 4 korony jako zadek, a my wyślemy koleją (mniej niż 5 kg. nie posyłamy).

Koniczyna czerwona, czysta zdrowa, grubo ziarnista, którą każdy gospodarz powinien siał udaje się na gruncie przez 3 — 4 lat. Do niej miesza się $\frac{1}{4}$ część trawki, aby się koniczyna nie kładła. 5 kg. tej koniczyny 10 kor. 100 kg. 195 kor. Trawka 5 kg. t. j. 10 litrów 5 K. Mniej niż 5 kg. nie wysyłamy. Na zamówienie koniczyny trzeba posłać 4 kor. zadatku, bez zadatku nie wysyłamy: Koniczyna Nr. 2. 5 kg. 9 kor. Koniczyna Nr. 3. 5 kg. 8 kor. Koniczyna Nr. 4. 5 kg. 7 koron. Koniczyna Nr. 5. 5 kilo 6 kor. Koniczyna Nr. 6. 5 kg. 5 kor.

Ogórki wielkie długie. Jeżeli posadzicie na nowiźnie t. j. po koniczynie to będziecie mieć tyle, że weźmiecie na sprzedaż, a na zimę nakwasicie ze 3 beczki. Jeżeli litr jeden posadzicie — to potem weźmiecie w lecie 200 kor. Litr ogórków 4 kor. $\frac{1}{2}$ litra 2 kor. $\frac{1}{4}$ litra 1 koronę.

Marchew żółta wielka gruba 100 gr. 40 hal. — **Pietruszka** wielka 100 gr. 40 hal. **Kapusta** biała niska na kaczanie, głowa wielka, twarda 20 gr. 40 hal. **Brukiew** biała żółta wielka 20 gr. 40 hal. **Buraki** czerwone wielkie, jeżeli posadzi się na nowiźnie to zejdzie nadzwyczajnie. Sztuka w sztukę 3, 4 do 5 kg., a z gorszej ziemi 1, 2 do 3 kg. sztuka. | 5 kg. 10 kor. **Buraki** ćwikłowe czerwone 1 kg. 4 kor. **Cebula** do siania nasienie — rodzi się czerwona wielka 250 gr. 2 K. (50 hal. **Cebula** do sadzenia 10 ltr. 5 kor. **Wosk** jasny pszczelny — najlepszego gatunku 5 kg. 12 koron i pocztą przez nas spłacona. **Świece** kościelne pierwszej jakości długo palące się i niekopące na 5 kg. wychodzi 80 sztuk 60 i 50. 5 kg. kosztuje 10 kor. Przy zamówieniach na воск i świece 4 kor. zadatku; bez zadatku nie wysyła się. Większej ilości przesyłki wysyłamy w workach koleją. Prosimy zamawiać na przekazach pocztowych, aby na listy i na kartki nie wydawać pieniędzy.

8—2

Adres: **Aleksander Kopacz, Górny Strutyn p. Różniatów.**

Moczenie w łożku.

Natychmiastowa pomoc używając naszego środka prawnie zastrz. „Zbudź się.“ Przy podaniu wieku i płci, porada darmo.

Inst. Aesculap Nr. 416.
32—27 Regensburg w Bawaryi.

c. k. urz. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. [c. i k. ka-
pitana Audytora **Józefa Martusiewicza**
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25.



Na raty

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

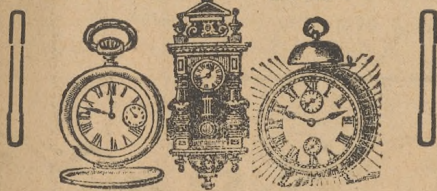
w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska” zaliczyła do bojkotu.

Dobre! Tanie!



Nikłowy remontoarowy zegarek ..	2-50 kor.
Amerykański Roskopf zegarek ...	3 — "
Szwajcarski ..	4 — "
w podwójnych „okładzinach” ..	6 — "
Prawdziwy srebrny stęplowany ..	7 — "
Oryginalny Omega zegarek	18 — "
Zegar wahadłowy 70 cm.	7 — "
z budzikiem i werkiem bijącym ..	10 — "
z budzikiem grającym ..	14 — "
Czarnoleski zegar z kukułką ...	5 — "
Budzik nikłowy, 19 cm. wysoki ..	2 — "
Budzik wieżowy ..	5 — "

3 letnia gwarancya. Wymiana albo zwrot towaru. Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL

30—18

WIEDEN

IV Margaretenstr. 27/107.

Zegarmistrz isądown. zaprzysiężony taksator. Zakład od 1840 r. Żądajcie mego wielkiego cennika 5000 wzorów, który każdemu bez przymusu kupna przysię.

Najlepsze czeskie źródło zakupna



Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedniejszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedniejszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napełnianemi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasyпки w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczawszy opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

Benisch Deschenitz. Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—22

Najlepsze zakupno czeskiego



Nowe, dobre, szare czyste, elastyczne pierze 3 kg. 10 kr. — 5 kg. lepszego 12 kr., 5 kg. najlepszego 16 kr. — Jedno zakupno wystarcza do przekonania. Wysyłam opłatnie za zaliczką. Wymiana lub zwrot towaru za wynagrodzeniem portoryum dozwolone. Przy zamówieniu proszę podać Nr. 23.

JOHANNA POLATSCHEK,

Janowitz a. d. Angel ad Klattau.

3-3

Czeladnika na pewną stałą pracę i ucznia przyjmie zaraz
Jerzy Snatzki kołodziej w Kamienicy
3-2 poczta loco. pod Bielskiem.

**Nigdy nie =
= zmienię!**

40-10

mego mydła z końikiem z mleka liliowego odkąd używam mydła wyrabianego przez Bergmanna i Sp. w Tetschen, a. E. albowiem to mydło jest najskuteczniejszym i najlepszym z wszelkich mydeł medycznych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej i gładkiej skóry. Kawatek 80 halerzy do nabycia we wszystkich drogueryach, perfumeryach i aptekach.

Dr. Józef Łodygowski

otworzył

kancelaryę adwokacką
w ŻYWCU.

Kancelarya adwokata

Dra ARONSOHNA

znajduje się obecnie w domu p. Adolfa Körbla w Białej, przy ulicy głównej Nr. 5., gdzie biuro banku związkowego na I. piętrze. — 3-3

 **Dajemy stałe zatrudnienie**

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecienia. Każdemu bez wyjątku, na wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od 2-4 kor. — i więcej w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:

„SAMOPOMOC“ krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we LWOWIE ul. Zygmuntowska 9.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. Warunki tak dogodne jak nigdzie!

**Moczenie
w łóżku.**

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia 32-23 lekarskie.

Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 14. BAWARYA.

Wyd. oraz Red. nacz. ks. Stan. Stojalowski. odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. i. K. Studenckiego wł. Spółki w Białej.